Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 40. Bochum, dnia 1 października 1896. Rok 5.

Na Niedzielę 19 po Świątkach.

Lekcya. Efez. IV. 23—28.

Bracia! Odnówcie się duchem umysłu waszego, i obleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy. A przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego. Gniewajcie się, a nie grzeszcie; słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca djabłu. Który kradł, niechaj już nie kradnie, lecz raczej niech pracuje, robiąc rękoma swemi co jest dobrego, aby miał skąd udzielić mającemu potrzebę.

Ewangielia. Mat. XXII 1—14.

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a niechcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmali sługi jego, i zelżywość im uczyniwszy pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie które naleźli, złe i dobre; i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądać siedzące, i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności wewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Męki piekielne są wieczne.

Zabierając się do wykładu tego tyle straszliwego artykułu wiary naszej o wieczności mąk piekielnych, nie będę zapuszczał się w żadne wywody rozumowe, ale oprę rzecz całą na samych tylko świade-

ctwach Pisma św., bo wieczne kary piekielne są prawem, są ustawą Bożą; a więc jako takie są rzeczywistością i nie potrzeba ich wcale żadnemi wywodami udowadniać; wystarcza tu samo poparcie świadectwami. Dla przekonania was zatem o wieczności mąk piekielnych, jako przez samego Boga ustanowionych, przytoczę wam najprzód wyroki samego Prawodawcy; dalej świadectwa sług jego, których obowiązkiem jest prawo to tłómaczyć i ludowi je ogłaszać; wreszcie świadectwa całego rodu ludzkiego. Wszystkie świadectwa te razem zebrane tak Boskie, jak ludzkie popierają nam jak najwyraźniej tę straszliwą prawdę o wieczności mąk i kar piekielnych. Wszystko jedno, czy jesteście prawowiernymi wyznawcami nauki Chrystusa, czy odszczepieńcami, czy żydami, Turkami, poganami, czy też tylko wszystko na rozum swój biorącymi ludźmi; zawsze będziecie musieli uznać te świadectwa, które wam tu przytoczę.

Jeśli jesteś prawowiernym, Bracie mój miły! i jeśli uznajesz Chrystusa Pana za Boga i najwyższego twojego prawodawcę, posłuchaj, co Pan w dzień sądu ostatecznego, jak nas sam o tem zapewnia, wyrzecze z stolicy sprawiedliwości swojej do potępieńców po lewicy jego stojących (Mateusz 25, 31): „Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny!“ Czy można wyrzec coś jaśniej i dobitniej? Abyście zaś tem silniej uczuli całą moc i ważność tych słów, nie trzeba wam zapominać, że wygłasza je Ten, który jest Słowem wcielonem, prawdą odwieczną, który ani sam mylić się, ani nas omylić nie może; a potem, że je wygłasza jako sędzia najwyższy żywych i umarłych w obliczu całego nieba i ziemi, które w dzień sądu ostatecznego zejdą się, że tak powiem, z sobą, aby posłuchały jego wyroku. Jeśli już sędzia ziemski przy ogłaszaniu wyroku śmierci używa słów jasnych i dobitnych, iżby żadnej nie zastawiał wątpliwości, któżby z was mógł podejrzywać o przesadę, lub przenośna, jaką Boskiego naszego Sędziego w sprawie tak wielkiej i stanowczej. Wszakże jest to chwila, gdzie wszelki ustanie czas, bo wtedy nie będzie więcej czasu. Wszystko, co żyło, co istniało, doszło już do ostatecznego kresu swojego, i sama tylko pozostała wieczność tak niezmiennie jak Bóg trwająca. Gdy przeto najwyższy Sędzia wygłosi wyrok swój: idźcie precz odemnie przeklęci w ogień wieczny! — w takiej chwili, gdzie już nie będzie czasu, gdzie już cały ten świat przeminie i gdzie już skończyły się groźby i przestrogi; gdzie człowiek utracił już wolność swoją i gdzie nic go już więcej nie czeka, jak kara lub nagroda za sprawy życia swojego; iżali wtedy będzie można słowa tego Sędziego inaczej sobie tłómaczyć i nie odnosić ich do wiecznych mąk i kar w piekle?

Sam nawet Zbawiciel, aby wszelką w tej mierze usunąć wątpliwość, dodaje jeszcze te słowa: który zgotowany jest djabłu i aniołom jego i daje nam przez to do zrozumienia, że męki piekielne tak długo trwać będą, jak sam djabeł i że duchy złe i nieczyste nigdy z kar tych zwolnionemi nie będą. Także oświadcza stanowczo: „I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego“ (Mateusz 25, 46), ponieważ zaś sprawiedliwych wiecznem nagradza szczęściem w niebie, przeto nie ma wątpliwości, że bezbożnych na wieczną skazuje karę w piekle. Wreszcie sam Chrystus objaśnia nam i określa bliżej tę prawdę tak jasno już przez siebie wypowiedzianą i zowie piekło ogniem nieugaszonym; (Marek 9, 14), a nawet jakoby mu się ten wyraz „nieugaszony“ za słaby jeszcze zdawał do określenia pojęcia o ogniu wiecznym, dodaje te straszliwe słowa: „Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie“. Abyście zaś nie myśleli, że wprawdzie ogień piekielny będzie wieczny; lecz, że potępiony nie będzie skazany na wieczną mękę: przypomnijcie sobie wyrok Pana Jezusa na wszystkich tych, którzy grzeszą przeciwko Duchowi św. „Tacy — mówi Pan — winni są grzechu wiecznego, tacy nie dostąpią odpuszczenia ani w tem, ani w przyszłem życiu.“ Kiedyż więc taki nieszczę-

śliwy dojdzie do pozyskania swojego ułaskawienia, gdy ani w tem, ani w przyszłem życiu nie może się spodziewać odpuszczenia grzechu swojego?

Mógłbym wam, Najmilsi! więcej jeszcze podobnych przytoczyć świadectw z Pisma św. Nowego Przymierza, z listów Apostolskich i z objawienia Jana św., lecz poprzestaję na tem, dodając, że całe stare Przymierze zgadza się zupełnie w tym względzie z Nowem Przymierzem. Tak Dawid w Psalmie swoim 21 powiada: „Położysz je jako piec ognisty, czasu twarzy twojej: Pan w gniewie Swoim zatrwoży je i pożre je ogień.“ Izajasz zaś woła: „Któż z was grzeszników będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym; kto z was zamieszka z paleniem wiecznem?“ I tak samo wygłaszają nam Jeremiasz, Daniel i wszyscy inni prorocy. W ogóle jak stare, tak nowe Przymierze stwierdza nam świadectwami swojemi tę prawdę, że męki i kary w piekle są wieczne.

A jeśli jesteście synami Kościoła, posłuchajcie, jak tam Ojcowie Kościoła jednomyślnie także stwierdzają tę prawdę. Nie mogę wam tu zdań wszystkich Ojców przytaczać, ograniczyć się muszę na przytoczeniu jedynie niektórych. Tak Justyn św. zowie piekło „męką, która trwać będzie wiecznie“. Ireneusz powiada: „że piekło nie jest czasową, kończącą się, ale wieczną karą“. Sw. Cypryan zowie piekło nigdy nieugaszonym piecem ognistym“. Swięty Grzegórz Nizyazeński „nieskończonemi cierpieniami!“ Sw. Grzegórz Nisseński „wieczną i nigdy nie zmniejszającą się katuszą“. Sw. Hieronim „wieczną niedolą, wieczną śmiercią“; słowem, wszyscy jednozgodnie to wypowiadają i aby to świadectwo Tradycyi kościelnej tem większego nabrało znaczenia, rzuciły wszystkie zbory nasze klątwę na te dusze bezbożne, któreby tę prawdę w czemkolwiek naruszyć się poważyły. Jak przeto widzicie, cały na Piotrze zbudowany Kościół Chrystusów wypowiada jednomyślnie tę prawdę o wieczności kar i mąk piekielnych, którą ludzie zepsuci, światowi chcieliby podać jedynie za wymysł i urojenie ludzkie.

Sami nawet innowiercy, którzy niejedną prawdę Kościoła naszego odrzucili dla tego, że jej rozumem swoim zgłębić i pojąć nie mogli, zatrzymali prawdę o wieczności kar za grzechy ciężkie. Rzecz osobliwa, odrzucili czyściec, a zatrzymali piekło. Iżali rozum wasz, Najmilsi! może naraz stanąć w sprzeczności z rozumem wszystkich czasów i miejsc?

A jeśliś jest żydem, Turkiem, poganinem, zawsze znajdziesz wyroki o wieczności kar w piekle w tych księgach twoich i naukach, które uznać i uszanować powinieneś. I tak, kto przyjmuje objawienie Mojżesza i resztę ksiąg starego Przymierza, przyjąc także musi wieczność kar piekielnych, albowiem Stare Przymierze zgodne jest zupełnie w tym względzie z Nowem Przymierzem. Także koran wskazuje na kary, które w przyszłem życiu nie będą miały końca. Wszędzie bez wyjątku, nawet wśród obłędu pogaństwa znajdujemy wiarę w wieczność kar piekielnych. Któż nie zna z mitologii Tlegetona, Acherona, albo Styxa? owych pól elizejskich, co tak bardzo odpowiadają czyścowi naszemu i Tartarusa, tego piekła, do którego dostawali się ludzie źli i niegodziwi, a których tam podawano na wieczne męki, iżby nigdy światła dziennego nie ujrzeli? Pan Bóg przeto, który niejedno złe ścierpiał w przewłoczności swojej na ziemi, który pozwolił aby ludzie o Nim zapomnieli i bałwanów sobie natworzyli, nigdy nie dopuścił tego, aby ludzie nie mieli uznać wieczności kar piekielnych; one bowiem stanowiły jeszcze jedyną zaporę, powstrzymującą ludzi w ich szalonych wybrykach, chuciach i pożądliwościach; bez nich byliby ludzie rozpasali się na wszystko, byliby jak najstraszliwszy na ziemi tej sprawili zamęt i samych siebie ostatecznie zgubili. Rozważcie więc sobie o wy wszyscy, którzy śmiejecie się pełni zarozumiałości z tego artykułu wiary, że tę prawdę o wieczności kar piekielnych uznawały już od dawna wszystkie religie

i że ją jakoby od Boga samego objawioną uważały.

Z tego, co wam dotąd powiedziałem, przekonać się już mogliście, Najmilsi! że za wiecznością mąk piekielnych przemawiają wszystkie świadectwa, boskie i ludzkie, powszechna wiara wszystkich na świecie religij, wszystkich sekt i wyznań, wszystkich narodów i ludzi. I cóż na to powiesz, o Bracie miły? Jak stawisz mi przeciwko temu dowody, który dla tego tylko żadnych nie chcesz chwycić się zaradczych środków przeciwko tej czekającej cię okropnej przyszłości, ponieważ polegasz jedynie na przewrotnem zdaniu ludzi bezbożnych? Czy myślisz odwołać się do twojego rozumu i jego wniosków! O jakże wnioski te są czcze i bez wszelkiej podstawy! Amen.

Św. Patryk, Apostół Irlandyi.

(17-go marca.)

Pochodząc z bogatej rzymskiej rodziny w Bolonii zamieszkałej, w 16 roku życia porwany został przez morskich rozbójników, wywieziony do Irlandyi i tamże do niewoli sprzedany. Ciężkie to były czasy dla delikatnego młodzieńca! O głodzie i chłodzie, wśród deszczu i śniegu musiał paść owce; ale Bóg osładzając mu tę gorzką niewolę, obdarzył go darem modlitwy, w której niebieskich pociech doznawał. W szóstym roku niewoli śniło mu się, aby czemprędzej pospieszył ku morzu, bo tam nań czeka gotowy okręt, który go z niewoli uwolni. Obudziwszy się, pobiegł na wskazane miejsce i przekonawszy się o prawdziwości objawienia Bożego, na tym okręcie wrócił do ojczyzny swojej. Atoli gorące pragnienie, aby znowu powrócić do Irlandyi, by temu narodowi, podówczas w pogańskich ciemnościach żyjącemu, przynieść światłość wiary św., nie opuszczało go nigdy. W tym celu poświęcił się naukom, a zostawszy kapłanem, udał się do Rzymu, przedstawił Ojcu św. potrzeby i smutne położenie Irlandczyków, prosił o misyonarzy dla tego kraju, ofiarując siły i życie swoje na tę pracę. Papież Celestyn I. przyjął go z radością a wyświęciwszy go na Biskupa, udzielił mu błogosławieństwa Apostolskiego i wyprawił go do Irlandyi wraz z 24 towarzyszami r. 432. Przybywszy do brzegów tej wyspy, ujrzał św. Patryk w objawieniu niezliczoną moc złych duchów, grożących mu piekielną zemstą, gdyby się odważył wstąpić na ziemię irlandzką, ale Swięty wzywając Najśw. Imię Jezusowe, krzyżem świętym rozpędził jędze piekielne i z większą jeszcze odwagą wziął się do Apostolskiej pracy. Wnet doświadczył knowań nieprzyjaciela dusz ludzkich. Mieszkańcy uważali go bowiem za rozbójnika morskiego, kapłani pogańscy ogłosili go nieprzyjacielem bogów, którzy się mścić będą za niego nad całym narodem, a książęta chwycili za broń, aby go z kraju wypędzić. Skoro go jednak bliżej poznali, gdy posłuchali jego świętych nauk, gdy widzieli jego cuda, jakie w imieniu Boga prawdziwego działał, a przytem jego przedziwną pokorę i uprzejmość, wnet stopniały ich serca, otwarły się na przyjęcie łaski Bożej i gromadnie prosili o chrzest święty. Jedyny król Leogar, nie tylko nawrócić się nie chciał, ale Swiętego w najrozmaitszy sposób stracić usiłował; zawsze jednak napróżno, Bóg bowiem cudownie strzegł sługę swego. Tymczasem wiara święta za jego pracą i modlitwą szerzyła się i przenikała na wskroś serca Irlandczyków. Swięty stawiał kościoły, szkoły i klasztory, rozpalał wszędzie ogień miłości Bożej i cnót chrześciańskich, z tak dzielnym skutkiem, że Irlandya później „Wyspą Swiętych“ nazwaną została. Dożywszy późnego wieku, poszedł po nagrodę roku 493.

Pamięć jego zawsze żywo tkwi w sercach katolików irlandzkich, którzy go za Patrona swego z wdzięcznością uznają i czczą; jemu przypisują między innemi dobrodziejstwami i tę łaskę, że Irlandya, jedyna wyspa na całym świecie, dotąd wolną jest od szczurów myszy i wszelkich szkodliwych gadów.

Encyklika
Jego Świątobliwości Leona XIII
o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Atoli władzę Biskupów wtedy tylko można uważać za połączoną ściśle z Piotrem wedle nakazu Chrystusa, gdy Piotrowi jest podległą i posłuszną: inaczej czeka ją z konieczności rozproszenie i nieporządek panujący w tłumie. Ażeby zachować jedność i wspólność wiary w sposób należyty nie wystarcza ani pierwszeństwo zaszczytów ani posiadanie władzy naczelnej: potrzeba bowiem bezwarunkowo rzeczywistej i najwyższej powagi, którejby cała społeczność była posłuszną. Cóż bowiem miał Syn Boży właściwie na oku, gdy klucze Królestwa niebieskiego przyrzekał był jednemu jedynemu Piotrowi? Że klucze oznaczają tutaj najwyższą władzę, nie pozwala wątpić ani zwyczaj przestrzegany w Piśmie św. ani zgoda opinia Ojców Kościoła. Nie wypada także inaczej tłomaczyć władzy, którą wyposażony został Piotr osobno albo inni Apostołowie wespół z Piotrem. Skoro zdolność wiązania, rozwięzywania i pasterzowania uprawnia Biskupów jako następców Apostołów do rządzenia swoim ludem na mocy rzeczywistej powagi, w takim razie taż sama władza równy pociąga za sobą skutek w obec tego, któremu Bóg sam zlecił paść „owce“ i „baranki“: „Chrystus mianował Piotra nie tylko pasterzem, lecz pasterzem pasterzy: pasie tedy Piotr baranki, pasie i owce, pasie dzieci i pasie matki; rządzi poddanymi i rządzi naczelnikami, albowiem w Kościele nie masz nic innego prócz baranków i owiec.“ (S. Brunonis Episcopi Signiensis Comment. in Joann. part. III, cap. 21, n. 55.).

Ztąd to pochodzą one osobliwe wyrażenia, któremi posługują się Ojcowie starożytni, gdy mówią o Piotrze, wyrażenia, które wyraźnie wskazują na niego jako na stojącego na najwyższym stopniu władzy i powagi. Często zowią go „głową zgromadzenia uczni, Księciem Apostołów świętych, przywódzcą chóru apostolskiego, usty Apostołów, głową całej tej rodziny, przełożonym całego świata, pierwszym między Apostołym i filarem Kościoła“.

Wniosek z powyższego znajdziemy w słowach św. Bernarda, skierowanych do Papieża Eugeniusza: „Któżeś Ty? Tyś jest arcykapłanem, kapłanem najwyższym, księciem Biskupów, spadkobiercą Apostołów... Tyś to ten, któremu wręczone zostały klucze, któremu powierzone zostały owce. Prócz Ciebie są i inni odźwierni niebios i pasterze owczarni; Tobie atoli przedewszystkiem przynależne te tytuły, albowiem odziedziczyłeś je w osobnem znaczeniu w wyższym stopniu aniżeli inni. Każdy z nich ma powierzoną sobie poszczególną owczarnię, Tobie zaś powierzoną została cała owczarnia, do której nie tylko owce, lecz także pasterze należą: Tyś sam pasterzem wszystkich. Pytasz, jako Ci tego dowiodę? Ze słowa Bożego. Komuż, nie mówię już między Biskupami, lecz nawet między Apostoły powierzone zostały owce tak bezwarunkowo i bez zastrzeżeń? Jeżli mię miłujesz Piotrze, paśże owce moje. — Jakież tedy? czyż może ludność tego lub owego miasta tej okolicy, lub pewnego królestwa? — Moje owce! powiada; któby nie rozumiał, że nie oznacza on tu niektórych lecz wszystkie? Gdzie nie masz rozróżnienia, tam też nie masz wyjątku.“ (De Consideratione, lib. II, cap. 8.).

Odbiegałby atoli od prawdy i wyraźnie zwalczałby boskie urządzenia Kościoła, ktoby twierdził, że co prawda każdy Biskup podlega władzy Papieża rzymskiego, że atoli Biskupi jako ciało są niezależni. Toć przeznaczeniem i celem fundamentu jest zapewnienie spoistości i siły raczej całej budowli, aniżeli pewnym jej częściom. Prawda ta jest w wypadku, o którym mowa, zupełnie oczywistą. Chrystus Pan bowiem pragnął, ażeby odporność podwalin Kościoła sprawiła, iżby bramy piekielne go nie przemogły. Każdy zatem uznać musi, że obietnica Boska odnosi się do całego Kościoła, nie zaś do jego części pojedyńczo wzię-

tych, albowiem bramy piekielne mogą je przemódz istotnie i też niejedne z nich w ten sposób uległy.

Z drugiej strony kto stoi na czele całej owczarni, musi koniecznie nię tylko nad pojedyńczemi owcami, lecz nad całą panować owczarnią. Alboż może owczarnia kieruje pasterzem? Żaliż tedy następcy Apostołów są jako ciało fundamentem, na którym oprzeć się musi następca Piotra, szukając oparcia trwałego? Kto posiada klucze królestwa, ten zarazem musi posiadać prawo i władzę nie tylko w poszczególnych dzielnicach, lecz w całem królestwie; i podobnie jako biskupi i to każdy w swej dyecezyi rozkazują na mocy swej powagi nie tylko poszczególnym jednostkom świeckim, lecz panują nad ogółem, takoż Papieże rzymscy, których władza rozciąga się nad całą społecznością chrześciańską, obowiązali sobie do podległości i posłuszeństwa wszystkie jej części choćby one złączyły się w jedno. Chrystus Pan wyznaczył, jak to już wykazaliśmy, Piotra i jego następców na swoich Namiestników, ażeby na zawsze panowali w jego Kościele w ten sposób, w jaki On sam panował podczas Swego pobytu na ziemi. Czyż teraz zechce ktoś jeszcze twierdzić, że kolegium Apostolskie przewyższa pod względem powagi swego mistrza?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gorliwość katolików angielskich.

Za czasów Elżbiety, królowej angielskiej, która z piekielną nienawiścią prześladowała Kościół Boży, nie wolno było nikomu odprawiać Mszy św. ani jej słuchać. Uwięzieni w Londynie za wiarę katolicy angielscy, między którymi był O. Gerard, Francuz Jezuita, znaleźli sposób porozumienia się z sobą, rozmawiając przez jakąś dziurę, którą odkryli. Wszyscy pragnęli bardzo Mszy św. i Komunii św. jedynej pociechy w cierpieniach. Lecz jakże przyjść do tego, żeby się na śmierć nie narazić?

Pewien katolik, odwiedzający więźniów, dostarczył wszystkiego co potrzeba, do św. Ofiary; za pieniądze pozyskano względy dozórcy więzienia, ale najtrudniej było zejść się razem... Potrzeba jest matką przemysłu, mówi przysłowie: czegoż, przy pomocy Bożej nie dokaże żywa i szczera pobożność? Postarano się o fałszywe klucze, którymi jeden z nich każdego poranku otwierał drzwi więzienia i wszyscy cichutko przychodzili do izdebki kapłana. Tam ubierali ołtarz, niestety! nie tak ozdobnie jakby tego pragnęli... tam się spowiadali, słuchali Mszy św., przyjmowali Komunię św., i po krótkiej nauce kapłana rozchodzili się, pełni radości i niebiańskiej pociechy.

Ale znalazł się Judasz zdrajca, który wydał... Porwano Ojca Gerarda z wielką boleścią jego towarzyszów, i zamkięto go w sławnej wieży londyńskiej. Świątobliwy zakonnik szukał i tam sposobu sprawowania bezkrwawej Ofiary dla pociechy swej duszy, i Pan Bóg mu dopomógł.

W tem nowem mieszkaniu jeden z panów angielskich uwięziony za wiarę, miał w pewnych godzinach pozwolenie przechadzania się po tarasie. Gdy go kapłan ujrzał, rzucił mu kartkę, w której oznajmił, że pragnie odprawić Mszę św. i dać mu Komunię; prosił o dostarczenie potrzebnych do tego rzeczy przez jego małżonkę, która go co tydzień odwiedzała.

Ucieszony więzień wszystko uczynił; dozórca pozwolił im dla rozrywki widywać się z sobą. W święto zatem Narodzenia Matki Boskiej, gdy się razem zeszli, więzień uszczęśliwiony upada do stóp kapłana, spowiada się, słucha Mszy św. i przyjmuje Ciało Chrystusowe. Ojciec Gerard konsekrował dwadzieścia dwie Hostye, żeby mieć z sobą Przenajświętszy Sakrament, jak to czynili pierwsi chrześcianie podczas prześladowania wiary, i żeby mógł łatwiej dać Komunię swemu pobożnemu towarzyszowi.

II.

Hrabia Worcester, jeden z wielkich panów angielskich, wierny wyznawca wiary świętej, pewnego dnia przechadzał

się koło opustoszałych ruin dawnego klasztoru. Przedstawiono mu stuletnią kobietę, która widziała zakonników tego klasztoru, kiedy Anglia była katolickim krajem. Biedna staruszka skarżyła się, że od 60 lat nie słuchała Mszy św., dodając, że zawsze wypełniała przepisy wiary świętej choć bez kapłana, sądząc, że już żadnego księdza w Anglii nie było.

— Czemuś nie zmieniła religii z twoim krajem!... rzecze do niej hrabia z uśmiechem...

— Czekałam ciągle, odpowie poczciwa kobieta, czy naród mój z nową wiarą będzie lepszym jak pierwej. Ach! co to, to nie, panie hrabio!... Co raz jest gorszym; nie ma miłości Boskiej w tych ludziach! Jam zachowała wiarę moję i dziękuję Bogu za tę łaskę. Spodziewam się tak wytrwać do końca, i umrzeć katoliczką jak ojcowie moi.

Staruszka ta mieszkała u protestanta, który zaręczał, że żadne namowy ni obietnice, nie zdołały jej przywieść do odstępstwa; i że często oddalała się na osobność dla odmawiania Różańca i innych modlitw.

— Wezmę cię do mego pałacu, rzecze hrabia, tam znajdziesz kapłana, będziesz mogła codzień słuchać Mszy św. i Komunię świętą przyjmować.

Pan Bóg widocznie tym sposobem nagradzał jej wierność.

Biedna staruszka tak była uszczęśliwiona tą obietnicą, tak zachwycona nadzieją Mszy, Komunii, uwielbiania Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, że z radości tegoż dnia umarła.

Hrabia nazajutrz, zawiadomiony o tej świętej śmierci, nie mógł się wstrzymać od łez:

— Kiedy ta uboga wieśniaczka, mówił, umarła z radości na samą myśl oglądania Najświętszej Hostyi, jakież będzie jej szczęście w niebie, gdy bez zasłony ujrzy Boga i połączy się z Nim na wieki!

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 39)	279,52 m.
Pp. Leon Leciejewski i Antoni Kokociński z Röhlinghausen, każdy po 1 mr., razem .	2,00 „
Na chrzcinach u p. Fr. Kubiaka w Langendreer: Fr. Kubiak 50 f., żona jego 50 f., Jakób Zynda 50 f., Zofia Zynda 50 f., Jan Rybacki 50 f., Piotr Pawłowski 50 f., J. Biernat 50 f., M. Skiba 50 f. (wręczył p. Jakób Żynda), razem	4,00 „
Od kilku Polaków (nadesłał p. A. Orszulok z Herne — porto 5 fen.)	4,30 „
Pan Ignacy Maciejak z Bruchu	3,00 „
Na chrzcinach u pana Kacpra Stempina w Ueckendorf: J. Seidel z żoną 1 m., Leonard Klarowski z żoną 50 f., Hipolit Kowalewski z żoną 50 f., Marcin Kaczmarek 20 f., Wanda Kaczmarek 50 f., Jadwiga Kaczmarek 20 f., Helena Kowalewska 50 f., Cecylia Stempin 50 f., Franciszek Pawłowski 50 fen., Józef Kowalewski 50 f., Szczepan Drobig z żoną 60 fen., Walenty Banaszak 50 fen., M. Stempin 50 f., Jan Agata 50 f. (nadesłał p. Mikołaj Stempin — porto 5 fen.), razem	6,95 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum z dnia 16 sierpnia 1 mr., 30 sierpnia 90 fen., 27 września 1,25 mr. (wręczył p. St. Zalisz), razem	3,15 „
Dobrowolna składka członków Towarzystwa św. Józefa w Bremerhafen (nadesłał p. J. Musielak z Lehe)	10,00 „
Razem	312,92 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

23. IX. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Październik.

4. Niedziela. Franciszka Seraf.
5. Poniedziałek. Placydy i Tow.
6. Wtorek. Brunona W.
7. Sroda. Sergiusza.
8. Czwartek. Brygidy Wd.
9. Piątek. Dyonizego.
10. Sobota. Franciszka Borgiasza.

Żywoty Świętych.

	fen		fen
Żywot pierwszych rodziców naszych Adama i Ewy	10	Żywot św. Leona papież.	5
Żywot św. Agaty	5	„ św. Ludwika. . .	5
„ św. Agnieszki . .	5	„ św. Łucyi	5
„ św. Aleksandra .	5	„ św. Macieja Ap..	3
„ św. Aleksego . .	5	„ św. Małgorzatyk.	5
„ św. Aloizego G. .	40	„ św. Małgorzatym.	3
„ św. Aloizego G. .	60	„ św. Marcina b. .	10
„ św. Anny.	5	„ św. Marty	5
„ św. Andrzeja Ap.	5	„ Najśw. Maryi P.	10
„ św. Anastazego p.	5	„ św. Maryi Magd.	10
„ św. Anastazyi Rz.	3	„ św. Melanii Rz. .	5
„ św. Antoniego z P.	10	O św. Michale Arch.	5
„ św. Antoniny. . .	3	„ św. Mikołaja b. .	10
„ św. Apolonii . . .	3	„ św. Onufrego . .	10
„ św. Augustyna. .	10	„ św. Patrycyusza.	20
„ św. Barbary . . .	10	„ św. Pawła Apos.	10
„ św. Bernarda . .	10	„ św. Pelagii. . . .	5
„ św. Błażeja. . . .	3	„ św. Piotra Apost.	10
„ św. Cecylii. . . .	10	„ św. Rozalii	5
„ św. Doroty. . . .	5	„ św. Stanisława b.	10
„ św. Edwarda. . .	5	„ św. Stanisława K.	10
„ św. Elżbiety . . .	10	„ św. Stanisława K.	25
„ św. Eustachiusza.	10	„ św. Szczepana . .	5
„ św. Feliksa . . .	5	„ św. Tekli	3
„ św. Filipa i Jakob.	10	„ św. Teodora . . .	5
„ św. Franciszka X.	25	„ św. Teodory . . .	3
„ św. Franciszka z P	5	„ św. Tomasza z Ak.	5
„ św. Jadwigi kr. p.	10	„ św. Walentego .	3
„ św. Jakóba Apos.	5	„ św. Wawrzyńca .	5
„ św. Jana Chrzc. .	5	„ św. Wiktoryi . .	3
„ św. Jana Ewang.	5	„ św. Wincentego .	5
„ św. Ignacego. . .	5	„ św. Wita	50
„ św. Józefa	10	„ św. Wojciecha. .	10
„ św. Juliana m. .	5	„ św. Zofii	5
„ św. Juliany . . .	5	„ św. Zuzanny . . .	5
„ św. Katarzyna z S.	10	Żywoty św. chłopców .	50
„ św. Kazimierza .	5	„ św. dziewcząt .	50
		„ św. młodzieńców	50
		„ niektórych Św. .	30

Na porto dołącza się do żywotów, które mniej niż 30 fen. kosztują po 3 fen., do tych co więcej kosztują po 5 f. Należytość najlepiej przysłać razem z zamówieniem pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Książki historyczne.

Podręcznik Geografii Ojczystej zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków. Cena za egz. opr. 1,50 m. z przes. 1,70 m. Jest to książka dla każdego Polaka bardzo pożyteczna a przytem tania, zawiera 283 str., 50 obrazków i 8 mapek.

Pamiętniki Aeksandra Guttrego, z lat 1845, 46 i 47, w dwóch tomach. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

Mała historya Polska z obrazkami. Cena 30 z przes. 35 fen.

Dzieje Polski, w 24 obrazkach skreślił Wład. Lud. Anczyc z 24 ryc. Tadeusza Popiela, w pięknej oprawie płóciennej, 90 fen. z przes. 1 m.

Dzieje Polski, do najnowszych czasów treściwie opowiedziane z 80 obrazkami najważniejzych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena 1 mr. 60 fen. z przes. 1 mr. 80 fen., opr. 2,50 z przes. 2,80 mr.

Pamiętniki Jana Chryzost. z Gosławic Paska, w skróceniu podał Wiktor Czermak, 32 f. z prz. 37 f.

Zarys dziejów Polski porozbiorowej z dodaniem najważniejszych wiadomości z historyi i literatury polskiej, z obrazkami i mapą Polski. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Tadeusz Kościuszko. Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. Cena 60 fen. z przes 70 f,

Adres: Wiarus Polski Bochum.

Książki różnej treści.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podajacy łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy śląskiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Pan Wołodyjowski. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Szalona wyprawa po złoto. Opisała Aniela Milewska wedle opowiadania powróconego wychodźcy Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Dzieci nędzy. Obrazek z życia poznańskiego. Napisał ks. Wł. Chotkowski. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,10 mr.

Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“